

J. A. Thompson, *Biblia i archeologia (The Bible and Archaeology)*. Przełożyli: Anna i Krzysztof Komornicy, Warszawa 1965, Instytut Wydawniczy PAX, ss. 347 + mapy.

Osoby zainteresowane archeologią biblijną otrzymały w ostatnim czasie kilka bardzo interesujących tłumaczeń prac z tego zakresu. Mam na myśli książki W. F. Albrighta (*Archeologia Palestyny*, Warszawa 1964, PWN), Daniela Ropsa (*Życie codzienne w Palestynie w czasach Chrystusa*, Poznań 1965, Księgarnia św. Wojciecha) i J. A. Thompsona. Omawiana publikacja to jedno z ciekawszych dzieł na temat archeologii biblijnej. W związku z bujnym rozwojem archeologii śródziemnomorskiej, a bliskowschodniej w szczególności, publikacje tego rodzaju, jak omawiana książka Thompsona, są obecnie bardzo modne i cieszą się dużym zainteresowaniem. Postać samego Autora jest niezwykle ciekawa. Z wykształcenia fizyk, za młodu zainteresował się archeologią i bibliстикą i jak dotąd pozostaje im wierny. Brał udział w pracach wykopaliskowych, które prowadziła Amerykańska Szkoła Badań Orientalnych w rzymskim Jerycho i Dibon. Od wielu lat wykłada na Uniwersytecie w Melbourne i w seminariach południowej Australii. Ostatnio podjął nawet dodatkowe studia teologiczne w Cambridge (1961—1962). Nad omawianą książką pracował od lat. Jej pierwsza część, pt. *Archaeology and the Old Testament*, ukazała się w r. 1957 i 1959, tom II — *Archaeology and the Pre-Christian Centuries* w r. 1958 i 1959, zaś tom III — *Archaeology and the New Testament* w r. 1960. Bardzo dobrze się stało, że wydawnictwo Wm. B. Eerdmansa z Grand Rapids (Michigan, USA) podjęło się zebrania tych trzech książeczek w serii Pathway Books i wydania ich poprawionej wersji w r. 1962. Celem książki Thompsona jest „przedstawienie zwięzłego podsumowania wiadomości, którymi dysponujemy przy studiach nad przekazami Pisma św., a które są rezultatem wielu lat wykopalisk w krajach biblijnych” (s. IX oryginału). Cel swój

Autor osiągnął i tę fascynującą pracę każdy przeczyta nie tylko z przyjemnością, ale i z pożytkiem. Ubolewać jednak należy, że Thompson oparł się niemal wyłącznie na literaturze w języku angielskim. Niektóre z intensywnie wykorzystywanych prac (np. W. M. Ramsay, *St. Paul the Traveller and the Roman Citizen*, London 1897 i tegoż, *The Bearing of Recent Discovery on the Trustworthiness of the New Testament*, London 1915) są niewątpliwie tymi, od których należy zacząć przy opracowywaniu omawianych przez Thompsona zagadnień, ale tym niemniej pozostaje faktem, że wywody sprzed pół wieku — wobec obecnej intensywności badań wykopaliskowych — są dość przestarzałe (np. co do kwestii związanych z tłem historycznym Nowego Testamentu por. literaturę cytowaną w pracy F. Gryglewicz, *Archeologiczne odkrycia w egzegezie Nowego Testamentu*, Lublin 1962).

Z niektórymi wywodami Autora trudno się zgodzić. Na przykład odnośnie do początków kultu Artemidy Efeskiej (w związku z Dz, 19). Być może wierzone, że „Artemida spadła z nieba i jej wizerunek czczono w poświęconej jej świątyni”, ale faktem jest, że m. in. analogiczną historię znamy z xoanonem Ateny na Akropolu. Po cóż więc uciekać się do nieprawdopodobnego wyjaśnienia, że kult Artemidy Efeskiej zrodził się w wyniku upadku meteorytu, „przypominającego wielopiersną kobietę” (s. 398 oryg.). Co się tyczy Pafos — miasta znanego z Dz 13, 7 — to nie było ono, jak dotąd, przedmiotem wykopalisk. Autor nie rozróżnia w ogóle dwóch Pafos: Palaipafos i Pafos Nea — miejsca stałego pobytu prokonsula na Cyprze. Są to dwa różne miasta w dobie podróży św. Pawła, położone w odległości ok. 12 km. Tylko w Starym Pafos prowadzono badania wykopaliskowe (i o

te chodzi chyba J. A. Thompsonowi na s. 381 oryg.). Systematyczne prace archeologiczne w Nowym Pafos będzie przeprowadzać, poczynając jednak dopiero od roku 1966 — Stacja Archeologii Śródziemnomorskiej UW w Kairze pod kierunkiem prof. dra K. Michałowskiego. Pomyślnych badań sondażowych dokonano w maju 1965 r.

Przyswojenie polskiej literaturze popularnonaukowej pracy J. A. Thompsona stanowi dużą zasługę wydawnictwa i tłumaczy. Z tym większą przykrością recenzujący musi stwierdzić, że o ile tłumaczenie ukazało się drukiem stosunkowo szybko (wydanie angielskie — 1962 r., edycja polska — koniec 1965 r.), to ilość niedopatrzeń, jakie można uchwycić porównując oryginał z tłumaczeniem, jest jednak stosunkowo duża. Nie zawsze jest jasne, dlaczego wybrano taką czy inną pisownię imion własnych (dlaczego np. Amuryci, s. 19 tłumaczenia, skoro w oryginale używa się formy Amorities — s. 17?). Również pewne błędne sformułowania zawarte w edycji polskiej nie są autorstwa J. A. Thompsona. Czytamy więc u niego o tzw. kalendarzu z Gezer, że „is written in the old Phoenician script...” (s. 107), a w tłumaczeniu: „wryty staroegipskimi głoskami” (s. 77). Poza tym, o ile recenzującemu wiadomo, użyty na s. 260 oryginału zwrot „a number of” oznacza „pewną ilość” (por. *Słownik angielsko-polski* K. Bulasa i E. J. Whitefilda, s. 655), podczas gdy w przekładzie polskim oddany został jako „dużo”. W rezultacie odpowiednie zdanie tłumaczenia brzmi: „w grobach (scire: qumrańskich) odkopanych na tym terenie znajdujemy dużo szkieletów kobiecych” (s. 197). Twierdzenie to wypacza myśl Autora i jest sprzeczne z prawdą. Jak dotąd bowiem na cmentarzyskach w sąsiedztwie Qumran odsłonięto zaledwie kilkadziesiąt grobów, a kobiecych względnie dziecięcych — kilka (por. R. de Vaux, *L'Archéologie et les manuscrits de la Mer Morte*, London 1961, s. 96). Błąd w tłumaczeniu znajdujemy również na s. 11, gdzie czytamy: „Tego rodzaju tereny archeologowie nazywają potocznie kurhanami (tell)”. A tymczasem w oryginale (s. 7) jest tekst następujący: „these sites are known to the archaeologist as »tells« or »mounds«”. Zarówno w *Słowniku języka polskiego* (t. 3, Warszawa 1961, s. 1308), jak i w *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej* PWN (t. 6, Warszawa 1965, s. 310) czytamy, że kurhan to potoczne określenie mogiły (trochę ściślej:

grób z nasypem ziemnym). Arabskie natomiast *tell* i paralelne angielskie *mound* to sztuczny pagórek, kryjący resztki wcześniejszego osadnictwa (por. W. F. Albright, *Archeologia Palestyny*, Warszawa 1964, s. 21 oraz R. K. Harrison, *Archaeology of the Old Testament*, London 1963, s. 1. 117). Warto tu dodać, że babilońskie *tillu* oznacza stos ruin (*ruin-heap*, wg Albrighta). W hebrajskim mamy natomiast *tel* i liczbę mnogą *tillam*, którą właśnie w angielskich tłumaczeniach Biblii zastępuje się przez *mounds*. Arabskie natomiast *tell* ma liczbę mnogą *tulul*. W języku polskim brak jednoznacznego wyrażenia dla przekładu *tellu*, może więc najlepiej byłoby pozostać przy wprowadzonym już w *Archeologii Palestyny* W. F. Albrighta wzgórzu (w sensie podanym wyżej). W każdym razie tłumaczenie *mounds* przez kurhany prowadzi do daleko idących nieporozumień. Tak więc na przykład tekst na s. 150 oryginału brzmi (chodzi o osadnictwo w południowej Judei): „Numerous excavated mounds revealed, that they are occupied till just after 600 B. C.”, podczas gdy w tłumaczeniu jest „liczne ślady odkopanych kurhanów świadczą o tym [...]” etc.

Obawiam się, że również błąd w przypisach na stronach 199, 200, 202, 204 powstał z winy tłumaczy. Jak łatwo sprawdzić, chodzi tu o pracę F. F. Bruce, *Second thoughts on the Dead Sea Scrolls*, a nie o broszurę tego autora nt. *The Teacher of Righteousness in the Qumran Texts*. Ta ostatnia jest tylko raz cytowana przez J. A. Thompsona na s. 257 oryg. (195 s. tłum.). Książeczka ta liczy zaledwie 36 stron!

Nie do przyjęcia jest wyjaśnienie (s. 75), że kilka fragmentów pracy opuszczono, ponieważ odnosiły się do Angielskiej Autoryzowanej Wersji Biblii. W pominiętych w przekładzie uwagach Thompson wykazywał, jak nowo odkryte teksty pomogły w poprawnym zrozumieniu terminów hebrajskich (por. s. 103—104 oraz 124—125 oryg.). Na szczęście, opuszczenia te są niewielkie.

Jeżeli chodzi o przypisy tłumaczy, to cel ich w wielu wypadkach jest niezrozumiały dla recenzującego. Odsyłają one do prac polskich absolutnie nie związanych z tematem albo związanych, ale w sposób bardzo pośredni. Jeżeli już sygnalizowano jakieś polskie prace, to dlaczego na przykład przy opisie Jerozolimy nie zwrócono uwagi na zapomnianą, ale bardzo wartościową książkę U. A. Fie, *Syjon, miasto Dawidowe, w świe-*

tle tekstów i wykopalisk, Lwów 1933 (nb. jedyna polska rozprawa habilitacyjna z archeologii biblijnej!).

Zamieszczona na końcu tłumaczenia bibliografia powstała w wyniku komasacji bibliografii Thompsona do każdego rozdziału. Nie wyszło to na dobre. Do bibliografii tej wkradło się wiele istotnych błędów: zniekształcone tytuły, złe miejsca i lata wydań. To samo niestety dotyczy dodatkowej bibliografii polskiej i przekładów na s. 331—332. Nie pokuszono się o rozwiązanie skrótów. W opisie bibliograficznym pominięto nazwy firm wydawniczych. Przechodząc do szczegółów, zwrócić należy uwagę, że np. poprawny tytuł pracy G. E. Wrighta i D. N. Freedmana (wyd.) brzmi: *The Biblical Archaeologist Reader* (I), Garden City, New York 1961. Dodatek (I) w nawiasie jest konieczny, bo ukazała się już część II. Sam zaś tytuł pochodzi od nazwy popularnego kwartalnika „The Biblical Archaeologist”, wydawanego w New Haven. Nota bene tłumacze powinni zwrócić uwagę na fakt, że praca R. de Vaux, *L'Archéologie et les manuscrits de la Mer Morte*, ukazała się co prawda w Londynie, ale nie po angielsku. Podobnie wymienione na s. 332 dzieło H. J. Frankena i C. A. Franken-Battershill *A Primer of Old Testament Archaeology* ukazało się nie w Oxfordzie, lecz w Leiden. Niektóre błędy powtórzone co prawda za wydaniem angielskim, ale nie usprawiedliwia to polskiego edytora, który przecież przygotowując tłumaczenie, oczywiście usterki oryginału powinien usunąć. Thompson zresztą zamieścił w swej bibliografii kil-

ka takich publikacji, które ukazały się dopiero w rok lub nawet w dwa lata po wydaniu jego pracy. Stąd też w bibliografii Thompsona kilka błędnych dat wydań.

Rezultatem niestarannej chyba korekty są natomiast błędy w tablicy chronologicznej na s. 321. Daty życia proroków nie odpowiadają temu, co podaje Thompson (s. 441 oryg.). Na przykład życie Amosa przypada wg Thompsona na czasy Amazjasza i Uzjasza, a w wersji polskiej od Joachaza do Uzjasza (różnica 15 lat u początku).

To, co powiedziano powyżej, skłania niestety do wniosku, że edycja polska pracy J. A. Thompsona opracowana została z nie wystarczającą starannością. Wiele cytowanych drobniaków irytuje, zwłaszcza że przekład jest na ogół bardzo poprawny. Książkę czyta się swobodnie, z zainteresowaniem. Nie nuży. I to jest dużą zasługą tłumaczy. Pomimo odnotowanych tu błędów, pomimo braku ilustracji (tak licznych w oryginale!), polska edycja J. A. Thompsona odegra niewątpliwie pozytywną rolę zapoznając szersze rzesze czytelników z problematyką archeologii biblijnej. Wydawnictwu zaś chciałbym zasugerować kontynuowanie serii przekładów (vide poprzednie *Bizancjum*) i przygotowanie z kolei może J. Klimy (*Společnost a kultura starověké Mezopotámie*, Praha 1963 (wyd. II)). Praca ta byłaby wartościowym uzupełnieniem wydanych już książek S. Moscatiego (*Kultura starożytna ludów semickich*, Warszawa 1963 (1966²)) i J. A. Thompsona.

Zdzisław J. Kapera